

WIADOMOŚCI PRZEMYSŁOWO-REKODZIELNICZE

PRZEDPŁATA
na Wiadomości przemysłowo-rekodzielnicze wynosi:
We Lwowie: Na prowincyi:
rocznie . . . 2 złr. rocznie 2 zł. 25 ct.
półrocznie . 1 złr. półrocznia 1 zł. 15 c.
kwartalnie . 50 ct.
Za granicą: rocznie 2 zł. 50 ct.

Pismo poświęcone przemysłowcom i rekodzielnikom w kraju.
WYCHODZI CO DRUGĄ SOBOTĘ.

Przedpłatę i listy pieniężne przyjmuje:
Administracja „Wiadomości przemysłowo-rekodzielniczych“ we Lwowie w Dru-karni, Rynek, l. 9.
Ogłoszenia małe za jednorazowe umie-szczenie 20 ct., większe oblicza się po 3 ct. od wiersza bez opustu. Redakcyja we Lwowie, ul. Trybunalska l. 1.

„PRACUJMY W IMIĘ BOŻE!”

Rekodzielnictwo w domach karnych.

IV.

Gdy to piszemy, dowiadujemy się znowu, że nietylko dom karny w Stanisławowie ale i we Lwowie w „Brygidkach“ praktykuje się konkurencja stolarska, gdyż i tu wyrabiają już meble na zamówienia dla pp. konsyliarzy i wyższych urzędników. Czy się tak samo dzieje w Krakowie, Wiśniewu i po innych domach karnych, nie zebrałiśmy wprawdzie dotąd jeszcze wiadomości, lecz dochodzą nas posłuchy, że tak jest. Wprawdzie we Lwowie i w Krakowie jest i taki kierunek pracy, który dla rekodzielnictwa naszego nie jest szkodliwy, lecz przeciwnie, pożądane są produkcyje w kraju, jakimi się więźniowie zajmują.

We Lwowie zasługuje szczególnie na uznanie tkactwo z wełny krajowej, z której więźniowie wyrabiają koce, derki, kołdry i inne szare sukno, nader zdadne na bundy i na ubrania dla więźniów. Wyroby te są stosunkowo bardzo tanie, produkcyja prowadzi się ze znajomością i odpowiada wszelkim warunkom handlowym. Dlaczegożby więc tego działu nie można rozszerzyć, gdy w Galicyi jak wiadomo, ten dział rekodzielniczy bardzo upadł i nawet pod względem najpośledniejszych tkanin czy sukien, posiłkować się musimy z zagranicy.

Ze znacznym postępem i w myśl przez nas omawianą, używaną jest siła robocza w więzieniu krakowskim. Gdyby nie bardzo trafne wprowadzenie robót koszykarskich tamże do domu karnego, to dotychczas nie byłoby już prawie znaku z głóśnej przed dziesięciu laty szkoły koszykarstwa w Krakowie i innych w okolicy, o których już prawie słuch zaginął. Wyroby koszykarskie oddane zostały w domu karnym w Krakowie w przedsiębiorstwo, które oprócz własnych składów po kraju a nawet we Lwowie, wysyła znaczne transporta wszelkiego rodzaju wyrobów koszykarskich, nawet bardzo wykwinnych, do Wiednia i innych prowincyi Monarchii, a nawet jak nam mówiono, towar ten idzie i zagranicę.

Oprócz koszykarstwa wyrabiają się i inne przedmioty fabrycznie, gdyż jest nawet dział metalurgiczny, który dostarcza przedsiębiorcom mianowicie łyżki z aliażu cynowego.

Gdybyśmy się tylko na tych wskazówkach oprzeć chcieli to i tak posłużyć mogą za dowód,

że gdybyek Nadprokuratora, zarządzająca domami karnymi, zechciała się lepiej nad tem zastanowić, to przez wprowadzenie innych działów, które dla rozwoju handlu i przemysłu w Galicyi byłoby wielce pożądane, nie tylkoby zdobyła korzyści ekonomiczne, o jakie się starać musi dla domów karnych, ale oddałaby wielką przysługę krajowi.

Wyszukanie takich działów nie nastęrcza tak wielkich trudności, a nawet wprowadzenie tychże do domów karnych, nie wymaga zbyt wielkich nakładów. W Nrze 2. nadmieniliśmy już pod tą samą rubryką o wyrobach szcztokarskich, wszelkiego rodzaju ze szczeciny, dla którego materiału surowego Galicya jest jednym z głównych źródeł, a jak wiadomo, szcztokarstwo praktykuje się w nader niedołążny sposób i niedostateczny. Za krocie tysięcy wychodzi szczeciny od nas, a płacimy za przerobę znacznie więcej na własny użytek. Jeżeli gdzie, to w domach karnych ta gałąź przemysłu mogłaby być wynuczona i doprowadzona do doskonałości i sprowadziłaby znaczne korzyści.

Do tej grupy możnaby tak samo przyłączyć wyroby grzebieniarskie, gdyż i na te, niebiorąc w rachubę słoniowej kości, szyldkretu, możnaby użytkować materiał rogowy jaki w kraju za bezcen skupują handlarze z zagranicy.

Któż tego nie widzi jakie znaczne transporta przychodzą rok rocznie do Galicyi kapeluszków słomianych męskich, kobiecych i dla dzieci, a który to artykuł zużywa się bardzo prędko. Mówimy tu o tych wyrobach, które wykonane są z takiej samej słomy, jaka rośnie na naszych łąkach. Zbieranie tego materiału potrzebuje wprawdzie pewnej praktyki i nauki, ale takowe nie są trudne a nauce się ich może z łatwością nietylko każdy wieśniak dorosły, ale nawet dziecko kilkunastoletnie. Gdzieindziej produkowanie słomy dla kapelusznictwa stanowi nader ważne źródło dla małego rolnika, która to uprawa lepiej mu się opłaca aniżeli wszelkie inne produkta zbożowe. Tak samo bielenie i zabarwanie słomy do kapelusznictwa jest łatwe i tanie. Główny sekret polega na tem, kiedy należy zrzynać źdźbła słomkowe, w jaki sposób i jak takowe gatunkować i pakować do transportu. Faktem zaś jest, iż oprócz materiału ze zwykłej słomy, którą rolnik uprawia, mamy jeszcze mnóstwo innego odpowiedniego materiału jako to: mietlicy, sitowia i łyka, produktów dziko rosnących, bezwartościowych, któreby można z lichwą spieniężać. A należy i to dodać jeszcze,

że nie łatwiej nie dałoby się wyneżyć, jak wyrób wszelkich plecionek, które są ulubionem zatrudnieniem nawet małych naszych pastuszków. Jeżeliby taka gałąź przemysłu ujęta została w pełną, prawidłową naukę po domach karnych, to nie da się zaprzeczyć, iż nietylko pod względem ekonomicznym, ale i do umoralnienia przez łatwość zarobku wielce by się c. k. Nadprokuratora Państwa przyczyniła. Za tę produkcyję pozostałoby rocznie co najmniej parę kroć set tysięcy w kraju i śmiało można poręczyć, że transporta zagraniczne nie wytrzymałyby konkurencyi z nami.

Do również korzystnego działu rekodzielniczego należą wyroby skórne galanteryjne jako to: nosigrosze czyli portmonetki, pugilaresy, torebki i torby rozmaitego kształtu i do rozmaitego użytku w domu i podróży. W przedmioty te zaopatrują się wszystkie handle nietylko w większych miastach ale i w najmniejszych na prowincyi. Artykuły te wprowadzane do kraju, reprezentują znaczne sumy, a taniść ich zależną jest od taniści siły roboczej; gdzież zaś można takową znaleźć w lepszych warunkach jeżeli nie w domach karnych?

Jeżeli nareszcie idzie i o wyroby drzewne, to należałoby zwrócić oko na wyroby tokarskie galanteryjne, gdyż te przedmioty pomimo dostatku materiału wszelkiego, są zaledwie w setnej części produkowane w kraju w stosunku do potrzeby.

Moglibyśmy jeszcze wiele innych gałęzi rekodzielniczych wymienić, które wzięte w opiekę w domach karnych, musiałyby się następnie aklimatyzować u nas, szczególnie, gdyby się w tych kierunkach kształciło młodych przestępców. Byłoby to daleko większa zobopólna korzyść, aniżeli promowanie ich na kiepskich szweców i krawców.

Moglibyśmy w sprawie pracy w domach karnych znacznie poglądy nasze rozszerzyć, gdybyśmy poznali i popatrzyli naocznie na warstwy w tychże zaprowadzone; gdy jednak jak się dowiadujemy, wstęp nie jest tak łatwy do uzyskania, zmuszeni jesteśmy ograniczyć się tymczasowo na tem cośmy już napisali w poprzednich rozdziałach. Nie spuścimy jednakże tej ważnej sprawy z oka i zastanawiać się będziemy dalej nad nią. Zresztą nie tracimy nadziei, że może c. k. Nadprokuratora udzieli nam pozwolenie zwiedzenia warstatów w domach karnych w Galicyi.

O ile nas słuchy dochodzą, to kompetentni przemysłowcy i rekodzielnicy zgadzają się z naszymi poglądami; byłoby jednak do życzenia, aby

NASZE STOLARSTWO.

Poglądy

J. N. z Oleksowa Gniewosza.

IV.

Gdy wystawa krajowa w r. 1877 we Lwowie uwidoczniła, że przemysł rekodzielniczy i domowy ma wszelką rację bytu i może się stać bardzo ważną dźwignią ekonomiczną, zajęło się tą sprawą kilku wysoce poważnych obywateli kraju z własnego poczucia i ich wpływom zawdzięczyć należy, że sprawa ta weszła pod opiekę Sejmu, Wydziału krajowego i Rządu. Szczególniej tak nazwany przemysł domowy i zajmowanie się nim, opieka nad tymże, pojawiły się jako cenny artykuł mody. Ludzie, którzy dotąd nie widzieli, zaczęli unisono czyli prawie jednogłośnie podziwiać i cenić produkcyje krajowe. Przestali żartować z tych, którzy się lubowali naszymi garnkami, kilimkami podolskimi, wyrobami huculskimi, ramką wyrzeźbioną kozikiem przez pastuszką, lub pierwszym okazem koronki, wyszłej ze szkoły w Chorhówe, lub nareszcie koszykiem, który wyszedł z rąk naszego ludu. Rozebrano w mgnieniu oka bilety na pieszny fortepian, zbudowany w Jaśle przez Woronieckiego, podziwiano świetne garnitury mebli naszych stolarzy

lwowskich i krakowskich i taki zapanował zapał do tych wszystkich rzeczy, iż się słusznie zdawać mogło, że społeczeństwo nasze się budzi ze snu i zabiera się do trzeźwej i skutecznej pracy. Aż serce rosło, patrząc na tę ogólną podnieceną ducha do czynu, a w bujnej fantazyi i w dobrej wierze, dospiewywał sobie każdy śmiertelnik, miłujący gorąco kraj i tę od wieków ukochaną ziemię ojców naszych, „że będzie jakoś lepiej“, że zaświeci ożywczy promień słoneczny nad dolą naszych słomianych strzech włościańskich i mieszczkańskich chat, że straszna zmoza, przednówek i głód, staną się tylko wspomnieniem smutnej przeszłości i że tysiące rąk znajdą stosowne zatrudnienie, dostarczające wszystkiego nietylko na własną potrzebę kraju, ale w bujnej fantazyi widziano już nasze wyroby w krótkiej przyszłości wywożone hurtem na wszystkie strony poza granice kraju.

Niebawem do naszego słownika polskiego przybył nowy wyraz: „Ankieta“, który przedstawia grono radzących mężów uzdolnionych fachowo, znających stosunki kraju, jego potrzeby i niedostatki i umiejących odszukać jasne drogi, któremi praca iść powinna. I rozpoczęły się formalne zapasy i turnieje przy użyciu wszelkich możliwych wpływów, kto ma zasiadać w tych Ankietach, aby się „poświęcić dla kraju“ i zostać zbawcą naszego przemysłu domowego i rekodzielnictwa. Przez blisko dziesięć lat donosiły nieustannie dzienniki o nieustających pracach tych Ankiet, o różnych projektach a tak błogich

dla Galicyi, że tuż tuż, rzeki nasze, chociaż nieuregulowane, popłyną mlekiem i miodem.

Można zaś już było dojrzeć dotykanych objawów tej lepszej przyszłości, gdy na różnych punktach kraju dobra wola pojedynczych patryotów i ich ofiarność, zaczęły pielegnować istotnie gorliwie rozwój przemysłu domowego i rekodzielnictwa. Szkoła garncarska w Kołomyi; szkoła snycerska w Rymanowie; stworzona przez niezrównaną patryotkę hrabinę Annę Potocką, szkoły koszykarskie w Chorhówie i w Kańczudze a dalej znowu w Rymanowie, Suchodole i w Pieniakach; szkoły koszykarskie: w Krakowie i pod Krakowem, w Jarosławiu, w Nowym Sączu; warstwy tkackie u hr. Potockiego w Buczaczu, dla wyrobów kilimków i kobierców, dalej wyroby drzewne i tokarskie w Rozdole; garncarnia hr. Dembińskiego w Babicach, szkoła snycerska w Zakopanem itd. itd. wyrastały jak cenne rośliny po ożywiającym deszczu na bujnej glebie.

Trudno na razie wyliczyć wszystkich tych ognisk, które taką otuchę budziły nawet w niedowiarkach.

Wszystkie te kiełkujące ogniska pracy brały lub usiływały wziąć komisye urzędowe i ankiety pod swe opiekuńcze skrzydła.

Ankiety i komisye poszły jednak dalej na szersze pole podniesienia przemysłu krajowego. Zanim jednak o tem mówić będziemy, należy nadmienić, że

